



Przedstawia

TRZEJ MUSZKIETEROWIE D'ARTAGNAN



W KINACH OD 12 MAJA

WYSTĘPUJĄ:

D'ARTAGNAN	- FRANÇOIS CIVIL
ATHOS	- VINCENT CASSEL
ARAMIS	- ROMAIN DURIS
PORTHOS	- PIO MARMAÏ
MILADY	- EVA GREEN
LOUIS XIII	- LOUIS GARREL
ANNE OF AUSTRIA	- VICKY KRIEPS
CONSTANCE	- LYNA KHOUDRI
DUKE OF BUCKINGHAM	- JACOB FORTUNE-LLOYD
RICHELIEU	- ÉRIC RUF z COMÉDIE FRANÇAISE
CAPTAIN DE TRÉVILLE	- MARC BARBÉ
COUNT OF CHALAIS	- PATRICK MILLE
GASTON DE FRANCE	- JULIEN FRISON z COMÉDIE FRANÇAISE
I INNI	

TWÓRCY:

REŻYSERIA	- MARTIN BOURBOULON
SCENARIUSZ	- MATTHIEU DELAPORTE & ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE
ZDJĘCIA	- NICOLAS BOLDUC - CSC
MONTAŻ	- CÉLIA LAFITEDUPONT
MUZYKA	- GUILLAUME ROUSSEL
SCENOGRAFIA	- STÉPHANE TAILLASSON
KOSTIUMY	- THIERRY DELETTRE – AFCCA
DŹWIĘK	- DAVID RIT

CZAS TRWANIA: 2 godz. 01 min.

O FILMIE

Zrealizowana z wielkim rozmachem ekranizacja jednej z najsłynniejszych powieści przygodowych w historii literatury. Ogromny budżet, gwiazdorska obsada, wierność literackiemu oryginałowi i nowoczesne filmowe rzemiosło na najwyższym poziomie. Oto co wyróżnia najnowszą adaptację dzieła Aleksandra Dumas.

Miłość, przyjaźń, ojczyzna i honor. Warto o nie walczyć, warto dla nich żyć. Czasem trzeba zaryzykować wszystko. Młody, waleczny Gaskończyk D'Artagnan w drodze do Paryża staje w obronie młodej kobiety. Pokonany przez zamaskowanych napastników cudem uchodzi z życiem. Po przybyciu do stolicy postanawia odnaleźć sprawców i wymierzyć im sprawiedliwość. Nie podejrzewa, że w ten sposób trafi w sam środek międzynarodowej intrygi zagrażającej bezpieczeństwu Francji. Wraz z nowymi przyjaciółmi, muszkietierami Atosem, Portosem i Aramisem próbuje udaremnić niebezpieczne machinacje kardynała Richelieu. Jednak to miłość do pięknej Konstancji Bonasiuex sprowadzi na niego prawdziwe niebezpieczeństwo. Konstancja jest powiernicą królowej Francji, która zostaje uwikłana w niebezpieczną grę mającą na celu wciągnięcie kraju w wyniszczającą wojnę. D'Artagnan musi stanąć do walki o bezpieczeństwo i honor swojej ukochanej oraz jej pani. W ten sposób stanie się śmiertelnym wrogiem Milady de Winter, która nie cofnie się przed niczym, by zrealizować swój podstępny plan.

W filmie „Trzej muszkietierowie: d'Artagnan” wystąpili, m. in: François Civil („Sponsoring”, „Jako w piekle, tak i na Ziemi”, „Miłość po francusku”), Eva Green („Casino Royale”, „Królestwo niebieskie”, „300: Początek imperium”), Vincent Cassel („Nienawiść”, „Czarny łabędź”, „Moja miłość”), Pio

Marmaï („Podziały”, „Miłością i wodą”, „Mój problem to ty”) i Romain Duris („Smak życia”, „Nowa dziewczyna”, „Gadjo dilo”).

WYWIAD Z MARTINEM BOURBOULONEM, REŻYSEREM

CZY PORYWANIE SIĘ NA TAK SZTANDAROWE DZIEŁO JAK "TRZEJ MUSZKIETEROWIE" SPRAWIA SZCZEGÓLNĄ RADOŚĆ? CZYM JEST TA POWIEŚĆ DLA CIEBIE?

Owszem, to sprawia równoczesną radość zarówno jako widza i jako reżysera. Musisz sobie też zadać fascynujące pytanie - jak zrobić film płaszcza i szpady w 2022 roku? Musiałem wrócić do wielkich filmów przygodowych, które opowiadają zarówno indywidualne losy, jak i historię przez duże H. Wszyscy dobrze pamiętamy fabułę "Trzech muszkieterów" - opowieść o honorze i braterstwie, znaczenie i skalę bitew. Jak się zastanawiam nad tym, czym była ta powieść dla mnie jako dzieciaka, to mam poczucie, że to było coś wielkiego.

W JAKIM STOPNIU TA HISTORIA ODNOSI SIĘ DO NASZYCH CZASÓW?

Z założenia film płaszcza i szpady odwołuje się do filmów z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Nie jest to gatunek, który często się odnawia, więc nakręcenie go dzisiaj wiązało się z pewną odpowiedzialnością. Niektóre wątki "Trzech muszkieterów", takie jak koleżeństwo i zdrada, są całkowicie ponadczasowe. Ale widzę też ten film jako wspaniałe kino przygodowe.

SCENARZYSTAMI FILMU SĄ MATTHIEU DELAPORTE I ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE. CZY WTRĄCAŁEŚ SIĘ W PROCES PISANIA?

Praca nad scenariuszem filmu przebiegała w kilku etapach. Najpierw pojawił się silny impuls ze strony producentów Dimitriego Rassama i grupy Pathé, aby sięgnąć po jakieś dziedzictwo literackie, tak jak wcześniej zrobił to Claude Berri czy inni wielcy producenci. W czasach, gdy konsumpcja obrazów zmienia się gwałtownie wraz z obecnością platform streamingowych, wszyscy nabraliśmy ochoty na zrobienie wielkich obrazów kinowych. Matthieu i Alexandre zaczęli pracę nad adaptacją dzieła i jego kondensacją i bardzo szybko wpadli na pomysł podzielenia narracji na dwie części, d'Artagnana i Milady, i połączenia tych dwóch historii w ramach czasowych. Interweniowałem trochę przy pierwszej wersji. Bardzo dobrze się znamy i uzupełniamy, także dialog między nami jest zawsze płynny.

TEMPO JEST SZYBKIE, PRZECIWNOCI LOSU SIĘ PIETRZĄ - TO POWODUJE ZAGĘSZCZENIE SPRZECZNYCH EMOCJI.

Wynika to z samego dzieła Dumasa i jego serialowej struktury. Konflikt - emocjonalny lub polityczny - z przeszkodami jest potężnym motorem dramaturgicznym. Matthieu i Alexandre zachowali w scenariuszu to, co najlepsze w powieści, ale uzupełnili inteligentnymi wstawkami. Całość daje poczucie filmu, który nigdy się nie kończy, a o to nam wszystkim chodziło.

TWÓJ FILM ZAWIERA UJĘCIA SEKWENCYJNE - TAKIE JAK PIERWSZA WIELKA BITWA W LESIE, KTÓRA MA ŚWIETNĄ CHOREOGRAFIĘ - DAJĄCE POCZUCIE PŁYNNEGO PRZECHODZENIA OD JEDNEJ POSTACI DO DRUGIEJ.

Chciałem, żebyśmy zawsze byli w kontakcie z bohaterami, żebyśmy mogli przeżywać sceny akcji z ich punktu widzenia, zawsze w maksymalnej bliskości, i żebyśmy kierowali się bardziej emocjami i reakcjami postaci niż samą akcją. Było to duże wyzwanie techniczne, ale takie, które moim zdaniem wnosi do tych scen sporo realizmu i prawdy.

W DWÓCH SEKWENCJACH - KIEDY KRÓLOWA WPADA W ZASADZKĘ, A ATOS JEST W NIEWOLI - UTRZYMUJESZ SPEKTAKL WALKI POZA EKRANEM. TE PRZEDSIONKI WIDOWISKA TWORZĄ KONTRAPUNKT DLA SEKWENCJI BITEWNYCH INDUKOWANYCH PRZEZ GATUNEK PŁASZCZA I SZPADY...

W tych dwóch scenach przeżywanie samotności królowej, strachu czy rozpacz Atosa wydawało mi się ważniejsze i ciekawsze niż filmowanie samej akcji. Dramaturgia jest w tym momencie historii wysoka i może zmienić losy tych dwóch postaci. Przebywanie z nimi, patrzenie z ich punktów widzenia i to w czasie rzeczywistym, wydawało mi się "właściwsze". Zwłaszcza że, tkwiąc w

zamknięciu, nie mogą zobaczyć, co dzieje się na zewnątrz. Ponadto uważam, że to co poza kadrem jest bardzo interesujące, to, co nie jest pokazane, jest często silniejsze i bardziej tajemnicze, dodaje scenom intensywności. Chciałem również nad tym popracować, aby nadać nowej adaptacji "Trzech muszkieterów" bardziej współczesny charakter pod względem formalnym.

CZY OBSADA BYŁA DLA CIEBIE OCZYWISTA?

Casting to zawsze rodzaj magii. Miałem dużo szczęścia! W przypadku muszkieterów - François Civil, Vincent Cassel, Pio Marmaï i Romain Duris - to wielkie talenty, kiedy tylko pojawiają się na ekranie natychmiast stają się swoimi postaciami. Byłem również bardzo szczęśliwy, że mogłem pracować z Evą Green, Vicky Krieps i Lyną Khoudri. To duża przyjemność móc zebrać na planie te trzy bardzo utalentowane aktorki z różnych środowisk. Każda z nich wnosi do tej historii inną siłę. A Louis Garrel stworzył wspaniałego króla. Do tego dochodzą jeszcze wszystkie inne role, na których bardzo mi zależało. Film ma liczną obsadę, z wieloma wspaniałymi aktorami, takimi jak Eric Ruf, Marc Barbé i Patrick Mille. Musieliśmy opowiedzieć XVII-wieczną historię, ale żeby widz w nią uwierzył, każdy z aktorów musiał być wyrazisty i znaczący!

D'ARTAGNAN JEST EGZALTOWANY, ATOS MELANCHOLIJNY, PORTOS ROZRYWKOWY, A Z NIEJEDNOZNACZNEGO ARAMISA ROBISZ POSTAĆ ROCKOWĄ!

Romain Duris to aktor kameleon, który może zagrać wszystko. On jest rockowy! Uważam, że jako Aramis jest doskonały, koci i seksowny. Ma taki swoisty rodzaj kokieterii. Razem budowaliśmy jego styl i wygląd. Pio był idealnym Portosem: to bon vivant i taka "nadmierna" postać, która jest głodna, kiedy wstaje od stołu! Radosna i hojna osobowość Pio sprawia, że łatwo było go wcielić w tę postać. Jeśli chodzi o Vincenta Cassela, to podczas naszych dyskusji o Atosie szybko wyłonił się obraz szarego wilka. W filmie jest bardzo piękna kwestia napisana przez Matthieu i Alexandre'a: "Atos próbuje utopić swoje demony w alkoholu, ale one z czasem nauczyły się pływać". Vincent potrafił stworzyć tę samotną i melancholijną postać. Interesujące było dla mnie również skonfrontowanie nowego pokolenia aktorów, reprezentowanego przez François Civila i Pio Marmaï, z Romainem Durisem i Vincentem Casselem, którzy są w biznesie filmowym od dawna. D'Artagnanem nie mógł być nikt inny niż François. Poza dużą siłą fizyczną, cechuje go wyjątkowa akuracność gry. Tworzy wspaniałego d'Artagnana, zarazem czarującego, beztróskiego i bezczelnego.

TWORIZSZ WSPANIAŁE KOBIECE POSTACIE. TO ONE POPYCHAJĄ AKCJĘ.

Bardzo lubię te trzy postacie kobiece i aktorki, które się w nie wcielają. Kobiety w tej historii są bardzo ważne. Losy Francji są związane z losami królowej. Milady de Winter jest niezwykle szpiegiem, niezależnym i nieuchwytnym. Byłem zachwycony, że Eva Green mogła ją zagrać, bo jest w niej coś tajemniczego, a jej fotogeniczność jest niezwykła. Zagrała trochę jakby to była rola superbohaterki, co doskonale współgrało z postacią. Rola Konstancji była idealna dla Liny Khoudri, którą zauważyłem już w kilku filmach. Jej historia z d'Artagnanem stanowi połączenie z drugą częścią. Jeśli chodzi o Vicky Krieps, to jest to świetna aktorka, którą z zachwytem odkryłem w "Nici widmo". Byłem pod wielkim wrażeniem jej gry, prostym gestem ręki dotykającej listu potrafiła przekazać, że jest zakochana w księciu Buckingham i znajduje się w strasznym dylemacie uczuciowym.

LOUIS GARREL, JAKO LUDWIK XIII, JEST DOŚĆ NIEOCZYWISTĄ POSTACIĄ.

Wprowadza tonację, która jest jednocześnie miękka, dwuznaczna i dziwna. Wspólnie ją wypracowaliśmy na planie. Nie było to proste, bo poruszaliśmy się po cienkiej granicy. Musiał też uważać, by nie stracić zbyt wiele autorytetu. Louis Garrel stworzył niejednoznaczną postać króla. To bardzo złożona rola, a Louis jest świetnym aktorem.

W TYM FILMIE MIESZA SIĘ KILKA TONÓW, KILKA GATUNKÓW.

Tak, a trudność polegała na tym, żeby te wszystkie barwy pożenić. Realistyczna i brutalna walka w lesie musiała współistnieć z historią miłosną Konstancji i d'Artagnana, a w niektórych miejscach z lżejszym tonem. Wydaje mi się, że z tej wielkiej różnorodności wyłania się pewna spójność, na której nam wszystkim zależało.

JAK PRACOWAŁEŚ Z AKTORAMI NAD TYM XVII-WIECZNYM JĘZYKIEM?

To było jedno z wyzwań tego filmu. Chodziło o to, żeby być wiernym temu bardzo pięknemu językowi, a jednocześnie go uwspółcześnić. Nie jestem fanem powtórek przed zdjęciami i lubię utrzymywać pewną dozę niepewności, ryzykując, że niektórych aktorów to zdezorientuje. Lubię chwycić magiczny moment na planie. Wspólnie szukaliśmy odpowiedniego tonu, tak by dialogi brzmiały prawdziwie. Musieliśmy poradzić sobie z tym językiem, nie "odgrywać" go.

TO TWOJA DRUGA WSPÓŁPRACA Z THIERRYEM DELETTREM, PROJEKTANTEM KOSTIUMÓW.

Jego kreacje są wspaniałe! Wiedział, jak odświeżyć XVII wiek. Obawiałem się klasycznej figury muszkietera, a ja przeciwnie, szukałem brudu i autentyczności! Temat kapeluszy z piórami nie dawał nam spokoju. Na początku się ich bałem, a w końcu okazały się tak piękne, że chciałem je mieć wszędzie! Myślę, że znaleźliśmy właściwą równowagę, ustawiając się w połowie drogi między muszkieterami a kowbojami.

KRĘCILIŚCIE W PRAWDZIWYCH SCENERIACH.

Francja ma wyjątkowe zasoby i nie mogliśmy sobie wyobrazić kręcenia tego filmu gdzie indziej. Zdjęcia do pierwszej części kręciliśmy w Île-de-France, Bretanii, Hauts-de-France i Normandii a do drugiej w Burgundii, w Grand Est i w regionie Auvergne-Rhône-Alpes. Razem z producentami uznaliśmy, że kręcenie w rzeczywistej scenerii w bardzo imponujących miejscach, jak na placu Inwalidów, na dziedzińcu Luwru, w katedrze w Meaux, w Château de Chantilly, w Fontainebleau i Compiègne, mimo że było bardziej skomplikowane, przyczyni się do realizmu filmu.

JAK WYGLĄDAŁA PRACA NAD DŹWIĘKIEM I MUZYKĄ DO FILMU?

Dźwięk ma fundamentalne znaczenie dla uzyskania głębi, której chciałem w tym filmie. Na przykład, dźwięk strzałów z broni na proch był bardzo trudny do uzyskania. Musiał być barokowy i ciekawy dla widza, ale też brzmieć zgodnie z dzisiejszymi kodami dźwiękowymi. W przypadku muzyki decydujące było spotkanie z Guillaumem Rousselem, który od razu odnalazł ton i motywy do filmu.

A NAD ŚWIATŁEM AUTORSTWA NICOLASA BOLDUCA?

Podczas naszych pierwszych rozmów z Nicolasem, szukaliśmy odpowiedniej "patyny" dla filmu. Ten motyw ukierunkował nasze przygotowania! Dzisiaj wszyscy jesteśmy przyzwyczajeni do bardzo zdefiniowanych obrazów o wysokiej rozdzielczości, a my chcieliśmy mieć obraz, który byłby bardziej niedoskonały i zniszczony niż obecne standardy. Aby to osiągnąć, staraliśmy się "ubrudzić" obraz kurzem i dymem i innymi sztuczkami, które są pomocne w zaakceptowaniu konwencji filmu z epoki. Ale praca nad obrazem oznacza także dbałość o wybór scenografii, pracę nad kostiumami, charakteryzacją aktorów... To cały pakiet i zawsze dbałem o to, aby szefowie działów mogli być w ciągłym dialogu.

WYWIAD Z ALEXANDREM DE LA PATELLIÈRE I MATTHIEU DELAPORTEM, SCENARZYSTAMI

KIM, DLA WAS SCENARZYSTÓW, JEST ALEKSANDER DUMAS?

ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE: Dumas był dla nas przez bardzo długi czas fantazją, rodzajem totemu. Dorastaliśmy z jego książkami. „Trzej muszkieterowie”, „Hrabia Monte Christo”, „Królowa Margot” regularnie pojawiają się w naszych rozmowach. Dumas jest twórcą serialu, scenariusza, powieści. Był postacią samą w sobie. Był wielkim kochankiem, hedonistą, poszukiwaczem przygód. Bardzo wyjątkową osobą. Tworzył teatry, gazety. Był też mulatem, który musiał zmierzyć się ze spojrzeniami sztywnych białych XIX wieku. Udało mu się stworzyć bardzo popularne dzieło i mityczne postaci na swoje podobieństwo. Był literackim Spielbergiem swoich czasów! Prawdziwym showrunnerem, który miał zbyt wiele pomysłów, by je wszystkie rozwinąć i dlatego zatrudniał innych. Z pewnością pokochałby kino.

MATTHIEU DELAPORTE: Fajne jest to, że kilka lat temu ponownie przeczytaliśmy „Trzech muszkieterów” i zastanawialiśmy się, co moglibyśmy z tym zrobić. Myśleliśmy o sztuce, ale

zrezygnowaliśmy. O kinie nawet nie śmieliśmy marzyć, biorąc pod uwagę rozmach, z jakim wiązałyby się taka adaptacja! Czytając ją, uderzyła nas zarówno jej sensacyjna strona, jak i tragiczna. Przypadek sprawił, że jakiś czas później Dimitri Rassam zaproponował nam adaptację i byliśmy równie zaskoczeni, co zachwyceni.

CZY POMYSŁ NAPISANIA SCENARIUSZA W DWÓCH CZĘŚCIACH PRZYSZEDŁ WAM OD RAZU DO GŁOWY?

MATTHIEU DELAPORTE: Po propozycji Dimitriego, ponownie przeczytaliśmy powieść i stało się dla nas jasne, że musimy myśleć o dwóch odcinkach. Musiał być również po francusku, aby odnaleźć odpowiedniego ducha. To, co jest piękne u tych muszkietierów to fakt, że przeciwstawiają się śmierci, prowokują pojedynki i nigdy nie boją się umrzeć. Są prawdziwymi bohaterami. Chcieliśmy zaproponować adaptację, która by to uwzględniła, która łączyłaby ten powieściowy wymiar z pewnym mrokiem, z postaciami, które bronią wielkich idei, które mają poczucie honoru i koleżeństwa. Dimitri dał nam zielone światło i w tym momencie pojawił się Covid. Wylądowaliśmy zamknięci w domu, ale za to zanurzeni w XVII wieku.

PRZEPROWADZILIŚCIE JAKIŚ RESEARCH?

MATTHIEU DELAPORTE: Czytaliśmy korespondencję Richelieu z królem, aby wczuć się w ducha czasów. Przeprowadziliśmy wiele badań na temat samego Dumasa i jego metod pisania. Próbowaliśmy zrozumieć, dlaczego jego powieść tak dobrze sprawdziła się w tamtych czasach i w jakim kontekście Dumas ją wymyślił. Dlaczego Dumas wybrał muszkietierów? Ponieważ oni są ostatnimi rycerzami. Po nich zmienia się uzbrojenie. Są jedynymi ludźmi broni blisko króla.

ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE: Matthieu studiował historię, ja nie, więc musiałem zagłębić się w historię XVII wieku, by zrozumieć stan ducha bohaterów i sprawić, by poczuli go dzisiejsi widzowie. Z Martinem Bourboulonem chcieliśmy stworzyć świat, który wyglądałby wiarygodnie. Świat, w którym żyli wówczas muszkietierowie był bardzo krwawy, brutalny i brudny. Musieliśmy poczuć błoto, niebezpieczeństwo panujące w Paryżu. Umieściliśmy tę historię z powrotem w kontekście kraju w stanie wojny.

CZY OBEJRZELIŚCIE PONOWNIE KTÓRĄŚ Z WIELU ISTNIEJĄCYCH ADAPTACJI?

ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE: Widzieliśmy ich wiele i zauważyliśmy, że większość z nich to komedie. To zaskakujące, ponieważ ta historia jest bardzo mroczna i brutalna, a większość adaptacji wykreśliło ten aspekt.

MATTHIEU DELAPORTE: Nie znaleźliśmy emblematycznego filmu, który byłby absolutnym punktem odniesienia. To zaleta. A adaptacje są różnorodne, niektóre, jak Richarda Lestera, bardzo ciekawe.

JAK SKONSTRUOWALIŚCIE SCENARIUSZ NA ODSTAWIE TAK GĘSTEJ POWIEŚCI? JAKIE BYŁY WASZ ZAŁOŻENIA?

ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE: To było dość skomplikowane. Przede wszystkim zgubiliśmy się w labiryncie opowieści, bardzo szczególnej książki pisanej na cztery ręce, przez Alexandre'a Dumasa i Auguste'a Maqueta. Oni nie wiedzieli, dokąd zmierzają, to był serial w czystej postaci, z głównymi założeniami, ale też z ciągłymi zwrotami akcji. Jak więc mogliśmy operować tym materiałem? Przede wszystkim mieliśmy galerię niezwykłych postaci. Następnie chcieliśmy, aby film odzwierciedlał nasze wrażenia z lektury, tę intensywność, płynność. Skoro wiedzieliśmy, że Dumas bardzo zdradził historię, wiedzieliśmy, że my też będziemy zdradzać Dumasa. Oszukiwał, mieszał daty, używał prawdziwych postaci, wymyślał inne.

MATTHIEU DELAPORTE: Wobec tego pomnika czuliśmy się całkiem swobodnie. Tym bardziej, że Dumas za życia autoryzował kontynuacje swoich powieści, książki o swoich bohaterach, adaptacje dla teatru. Chciał, by jego światy żyły dalej.

WYCIĘLIŚCIE NIEKTÓRE ELEMENTY, A INNE DODALIŚCIE.

MATTHIEU DELAPORTE: W powieści są dwa główne rozdziały: diamentowe spinki królowej i oblężenie La Rochelle. To wyznaczyło nasze dwie osie. Potem zaczęliśmy od postaci i ich trajektorii. Paradoks polega na tym, że ta powieść jest bardzo długa, ale mało jest scen, w których muszkietierowie są razem. Milady pojawia się w tej historii bardzo późno. Zdecydowaliśmy się na przepisanie narracji, aby uczynić ją bardziej zwartą czy też uzasadnić przyjazd księcia Buckingham do Paryża.

ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE: Dumas praktycznie wymyślał sceny w czasie rzeczywistym. Adaptowanie tego jest pułapką, choć ma pozory czegoś bardzo filmowego. Opisów jest niewiele. Szybko wchodzi się w akcję. On nie znośił opisywać pojedynków, więc stwarzał sytuacje, żeby się odbyły, wykonywał zwrot akcji i pozbywał się ich. Odkryliśmy, że niektóre sceny są powtórzeniami, ale to wynika z tego rozwlekłego pisania. Nadejście potencjalnej nowej wojny religijnej leży u podstaw tej historii. Ale nikt tego nie uosabia, bo stale jesteśmy w obozie katolickim. Protestanci musieli istnieć, żeby nie było to zagrożenie fantomowe. Dodaliśmy więc wyrazu postaciom, które w powieści są tylko tłem. Byliśmy bardzo wierni duchowi powieści, pozwalając sobie jednocześnie na pewne ważne uzupełnienia.

JAK PRACOWALIŚCIE NAD RÓWNOWAGĄ DOŚĆ LICZNYCH TONACJI?

ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE: W „Trzech muszkietrach” współistnieją różne uniwersa i gatunki i chcieliśmy je odtworzyć. W istocie przenikają się tam aspekty mroczne i zabawne. Musieliśmy utkać historię przechodząc przez gatunki literackie, które stają się gatunkami filmowymi i ważne było, aby jeden gatunek nie przytłoczył drugiego. W ramach kina przygodowego mamy komedię romantyczną, komedię i tragedię, które są reprezentatywne dla twórczości Dumasa. Bardzo ważne, zarówno dla nas, jak i dla Martina Bourboulona, było również wprowadzenie pewnej intymności do przygody.

JAK PISALIŚCIE DIALOGI?

MATTHIEU DELAPORTE: W powieści są całe strony dialogów. Kiedy czytaliśmy sobie nawzajem dialogi Dumasa, powiedzieliśmy sobie, że jest to język literacki i że stanowi pewnego rodzaju broń. Mówi, skąd ludzie pochodzą, kim są, jakie jest ich społeczne pochodzenie. Ale nie chcieliśmy tego zastępować językiem współczesnym. Chcieliśmy, żeby był swobodny, nie będąc jednocześnie językiem Dumasa, który jest zbyt sztywny. Zresztą sam go upraszczał, gdy pisał dla teatru. Musieliśmy więc napisać go od nowa. Inspirowaliśmy się Rostandem, wyobrażaliśmy sobie sposób mówienia króla, Richelieu. Aramis ma wyrafinowanie, którego nie ma na przykład Portos.

NIE NADUŻYWACIE SŁYNNEGO "WSZYSCY ZA JEDNEGO, JEDEN ZA WSZYSTKICH, ", KTÓRE WIĘKSZOŚĆ LUDZI WYPOWIADA ODWROTNIE.

MATTHIEU DELAPORTE: Dużo dyskutowaliśmy o tym z Martinem. To, co nas interesowało, to praca nad pamięcią zbiorową. Nikt nie jest całkowicie nietknięty przez powieść Dumasa, ale niewiele osób ma bardzo szczegółową wiedzę na jej temat. Chcieliśmy czerpać z wrażeń, które pozostają w umysłach ludzi i jest tam oczywiście ta ikoniczna fraza. Nie mogliśmy jej pominąć, ale nie chcieliśmy też robić z niej sloganu. Musiała się pojawić zniechta. Martin chciał, żeby została wypowiedziana w momencie, kiedy naprawdę ma sens, jak podczas pierwszej bitwy w lesie.

JAK PRACOWALIŚCIE NAD NAPRZEMIENNOŚCIĄ PUNKTÓW WIDZENIA?

MATTHIEU DELAPORTE: Pomyśleliśmy, że interesujące jest pokazanie innych punktów widzenia niż te, które reprezentują muszkietierowie. D'Artagnan żył w okresie, w którym współistniało kilka światów i musieliśmy odtworzyć tę złożoność, a także uniknąć pogrążenia się w binarnej opozycji między katolikami i protestantami, Francuzami i Anglikami. Aby ożywić tę złożoność, należało to zrobić poprzez bohaterów.

ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE: Dzięki temu te dwa filmy mogą stać się filmami chóralnymi. Wchodzimy w tę historię z d'Artagnanem, młodym człowiekiem, który pochodzi z Gaskonii i nie ma żadnego doświadczenia. Marzył o rzeczach, których doświadczy po raz pierwszy. Jest jak czytelnik i widz, którzy przybywają do świata, którego nie znają. To wielki atut dla scenarzysty. Jego przyjazd do

Paryża prowokuje efekt domina, który pozwala nam stopniowo otwierać drzwi i kolejne punkty widzenia. To nadaje opowieści rozmachu. Historia tego młodego człowieka łączy się z historią Francji. Jest jak atrament, który rozpuszcza się w wodzie.

MATTHIEU DELAPORTE: Dzięki tej naiwnej postaci, która nie zna Paryża i intryg wysokiej dyplomacji, my możemy odkrywać złożoność spisków, sojuszy. D'Artagnan stopniowo stanie się inną postacią.

JAK WPADLIŚCIE NA POMYSŁ - KTÓREGO NIE MA W POWIEŚCI - ŻEBY WYSZEDŁ Z ZIEMI PO POGRZEBANIU ŻYWCEM?

MATTHIEU DELAPORTE: Pomyśleliśmy, że szkoda, że w książce nie czuliśmy pułapki zastawionej na Buckinghamu. Pomyśleliśmy, że ciekawie byłoby pokazać d'Artagnana angażującego się w tę wielką intrygę, zanim ją wykolei.

ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE: Kiedy zaczynaliśmy pisać, mieliśmy dwa odniesienia: Cyrano de Bergerac i Indiana Jones. To, co nas zainteresowało w tej idei zmartwychwstania, to idea niewinności symbolicznie zabitej w pierwszej scenie. D'Artagnan jest na początku naiwną postacią, która słucha tylko swojej odwagi i wdeptuje w ważny spisek w kontekście wojennym.

WASZE POSTACIE SĄ MOCNO SCHARAKTERYZOWANE I RÓŻNIĄ SIĘ OD TYCH Z POWIEŚCI.

ALEXANDRE DE LA PATELLIÈRE: Bohaterowie Dumasa należą do najpiękniejszych w literaturze. Atos jest niezwykły. Jest cieniem samego siebie i chciałby, aby jego życie się skończyło. Na początku bardzo różni się od d'Artagnana, który na końcu się do niego upodobni. Atos jako młody człowiek przypominał d'Artagnana. Był romantykiem. Poczul się zdradzony i zareagował porywczo. Zachowaliśmy oczywiście buntowniczą i czystą stronę D'Artagnana. Chcieliśmy, by było czuć jego ambicję, pragnienie działania. Aramis waha się między rozkazami a bronią. Jest intelektualistą.

MATTHIEU DELAPORTE: Dogłębnie zbadaliśmy temat postaci, które zainspirowały Dumasa. Wprowadziliśmy zmiany, czyniąc Atosa protestantem, a Portosa postacią wolną od wszelkich konwenansów. Przerobiliśmy mitologię Milady i jej historię. Dumas pozostawia w powieści duże luki. Musieliśmy uczynić postacie bardziej złożonymi i wyjaśnić, że Milady nie jest zła z natury, a jej nienawiść ma podstawy. Poprzez jej postać Dumas opowiada o życiu pełnym przemocy. Zawsze była tłamszona przez władzę mężczyzn, co napędzało ją do obrony.